

Sygn. akt **V Ca 427/15**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 grudnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie V Wydział Cywilny-Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący:	SO Magdalena Majewska
Sędziowie:	SO Bożena Miśkowiec SO Adrianna Szewczyk-Kubat (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sąd. Urszula Widulińska

po rozpoznaniu w dniu 9 grudnia 2015 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa K. P. (1)

przeciwko (...) S.A. w W.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego dla W. w W.

z dnia 12 listopada 2014 r., sygn. akt VI C 592/13

1. oddala apelację;

2. zasądza od (...) S.A. w W. na rzecz K. P. (1) kwotę 1 200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej.

Sygn. akt V Ca 427/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 05 marca 2013 roku powódka małoletnia K. P. (1) reprezentowana przez przedstawicieli ustawowych K. P. (2) i G. P. wniosła o zasądzenie od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwoty 20.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 sierpnia 2012 roku tytułem zadośćuczynienia za szkodę spowodowaną wypadkiem z dnia 24 maja 2012 roku zaistniałym w Szkole Podstawowej (...), do której uczęszczała powódka podczas zajęć z modelarstwa oraz kwoty 233,56 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 sierpnia 2012 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za poniesione koszty leczenia. Ponadto wniosła o zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. Wskazała jako podstawę prawną roszczenia art. 445 par. 1 k.c., art. 444 par. 1 k.c. i art. 427

k.c. i podniosła, iż z uwagi na młody wiek, zakres obrażeń, dolegliwości bólowe, wysokość uszczerbku na zdrowiu, konieczności leczenia, ograniczenia w życiu codziennym roszczenie jest w pełni uzasadnione.

W odpowiedzi na pozew z dnia 26 lipca 2013 roku pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu. Nie uznał swojej odpowiedzialności oraz zgłosił zarzut braku legitymacji biernej. Potwierdził, iż zawarł umowę OC ze szkołą Podstawową (...) w W. na okres od 01 września 2011 roku do dnia 31 sierpnia 2012 roku (polisa numer (...)). Pozwany podniósł jednak, że powódka nie była objęta ochroną w/w polisy, gdyż nie była wpisana na listę uczniów rzeczonyj szkoły, jak również sam wypadek nie miał miejsca na terenie szkoły objętej ochroną ubezpieczeniową. Pozwany wskazał, iż w dniu wypadku powódka była uczennicą Zespołu Szkół (...) przy ul. (...) w W. i to na terenie właśnie tej szkoły miał miejsce przedmiotowy wypadek. Ponadto pozwany powołał się na art. 6 k.c. i wskazał, że nie udowodniono w przedmiotowej sprawie odpowiedzialności deliktowej.

W piśmie procesowym z dnia 02 sierpnia 2013 roku powódka wskazała, że ubezpieczonym w przedmiotowej sprawie nie jest Szkoła Podstawowa (...) w W., a nauczyciele wskazani w załączniku do polisy ubezpieczeniowej. Z tej polisy nie wynikały zaś żadne ograniczenia w zakresie ochrony ubezpieczeniowej z uwagi na miejsce wykonywania zawodu nauczyciela, czy wychowawcy przez osoby objęte umową ubezpieczenia (par. 6 OWU). Ponadto podała, że zaistniały wszelkie przesłanki wskazujące na winę w zaistniałym zdarzeniu nauczyciela M. Ś. (1), który był odpowiedzialny za zdrowie i bezpieczeństwo wszystkich uczestników zajęć, a jednak pod jego nadzorem doszło do poparzenia powódki klejem w postaci podgrzanego silikonu. Ponadto powódka podniosła, że pełnomocnik pozwanego został nienależycie umocowany, albowiem pełnomocnictwo dla radcy prawnego E. K. zostało podpisane przez członka zarządu, który złożył następnie rezygnację z pełnienia tej funkcji (pismo procesowe strony powodowej).

W piśmie procesowym z dnia 29 października 2013 roku pozwany w dalszym ciągu podnosił zarzut braku legitymacji biernej wskazując, że odpowiedzialność cywilna placówek oświatowych w przypadku naruszenia zasad związanych z obowiązkiem zapewnienia przez szkołę bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki regulują m.in. przepisy ustawy o systemie oświaty, w tym art. 5 ust. 7. Pozwany podał, iż odpowiedzialność ta spoczywa na organie prowadzącym, którym w przedmiotowej sprawie winno być (...) Koło (...) numer (...) (...) Towarzystwa (...) w W.. Zdaniem pozwanego to właśnie ten podmiot ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo dzieci podczas zajęć szkolnych na podstawie art. 427 k.c. i 430 k.c., a odpowiedzialność M. Ś. (1) miałaby miejsce tylko wtedy, gdyby to on poparzył małoletnią powódkę. Ponadto pozwany wskazał, że osobą bezpośrednio odpowiadającą za zapewnienie bezpieczeństwa i higieny pracy jest dyrektor szkoły zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 roku w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach. Zatem niezgodnym z w/w przepisami było obarczanie odpowiedzialnością za wynikłe zdarzenie wyłącznie nauczyciela. Odnosząc się do kwestii prawidłowego pełnomocnictwa pozwany podał, iż dla ważności pełnomocnictwa ważne jest udzielenie go przez osoby upoważnione do reprezentacji osoby prawnej w chwili umocowania, a nie w chwili podjęcia czynności prawnej przez pełnomocnika (pismo procesowe pozwanego).

W toku postępowania strony podtrzymywały swoje stanowiska w sprawie.

Wyrokiem z dnia 12 listopada 2014 r. w sprawie VI C 592/13 Sąd Rejonowy dla W. w W. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 10.233,56 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 23 sierpnia 2012 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałej części. Zasądził także od pozwanego na rzecz powódki kwotę 929,69 zł tytułem zwrotu kosztów procesu i nakazał wypłacić na rzecz powódki ze Skarbu Państwa Sądu Rejonowego dla (...) w W. kwotę 152,63 zł tytułem nadpłaconej opłaty na poczet wydatków.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny i poczynił rozważania prawne:

K. P. (1) była (...) uczennicą klasy (...)w Zespole Szkół (...) Szkoły Podstawowej (...) przy ul. (...) w W.. Społeczna Szkoła Podstawowa (...) Towarzystwa (...) w W. jest prowadzona i nadzorowana przez (...) Koło (...) numer (...) (...) Towarzystwa (...) w W. na podstawie ustawy z dnia 07 września 1991 roku o systemie oświaty oraz statutu Społecznego Towarzystwa (...) (§ 1.1 statutu szkoły). Głównym celem szkoły jest zapewnienie uczniom

możliwości pełnego rozwoju intelektualnego i psychofizycznego (§ 2.2 statutu). Prawa i obowiązki nauczycieli w szkole określały przepisy Kodeksu Pracy, Karty Nauczyciela - w zakresie art. 91b ust. 2, statutu i regulaminu szkoły, regulaminu pracy, regulaminu wynagrodzenia oraz uchwał Organu Prowadzącego (§ 25.1 statutu szkoły). Organizację stałych, okresowych, obowiązkowych i fakultatywnych zajęć dydaktycznych i wychowawczych oraz profilaktycznych określa tygodniowy rozkład zajęć ustalony przez dyrektora z uwzględnieniem możliwości uczniów, zasad ochrony zdrowia i higieny pracy (§ 34.1 statutu szkoły) (statut szkoły obowiązujący do dnia 31.08.2013 r., k. 144-154). W przedmiotowej szkole prowadzone były następujące formy zajęć: zajęcia przedpołudniowe, popołudniowe, poranna oraz popołudniowa opieka świetlicowa, zajęcia dodatkowe oraz inne zajęcia szkolne.

Świetlica w szkole działała w wyznaczonym pomieszczeniu świetlicowym, a uczniom zapewnione miało być bezpieczeństwo w postaci opieki dyżurnego nauczyciela (§ 12 regulaminu szkoły).

Z kolei za zajęcia organizowane przez szkołę w czasie wolnym od zajęć lekcyjnych odpowiedzialność ponosić miał prowadzący je nauczyciel (§ 19 regulaminu szkoły) (regulamin szkoły obowiązujący do dnia 31.08.2013 r.). Dzieci podczas pobytu w świetlicy szkolnej, za zgodą nauczyciela dyżurnego mogły wybierać zajęcia dodatkowe, w których chciały uczestniczyć. Również nauczyciel zajęć dodatkowych musiał wyrazić zgodę na uczestnictwo dziecka w takich zajęciach.

W dniu 24 maja 2012 roku K. P. (1) po zakończeniu zajęć lekcyjnych udała się do pomieszczenia świetlicy, gdzie opiekę na dziećmi sprawowała zatrudniona w rzeczonyj szkole na stanowisku nauczyciela B. P. (1). K. P. (1) zgłosiła w/w nauczycielce chęć uczestnictwa w zajęciach dodatkowych z modelarstwa, która wyraziła zgodę na udział uczennicy w tych zajęciach. Zajęcia z modelarstwa prowadził zatrudniony w szkole na podstawie umowy zlecenie na prowadzenie zajęć z modelarstwa w okresie od 02 maja 2012 roku do 31 maja 2012 roku nauczyciel mianowany M. Ś. (1), który jednocześnie zatrudniony był na podstawie umowy o pracę na czas określony od dnia 01 września 2011 roku do dnia 31 sierpnia 2012 roku w Szkole Podstawowej (...) z (...) (...) w W..

Na zajęciach z modelarstwa dzieci używały specjalnego kleju silikonowego w postaci „pałeczek”, które umieszcza się w klejowniach. Klej umieszczony w klejownicy był podgrzewany do wysokiej temperatury, rozgrzewanie kleju trwało do 10 minut. K. P. (1) jako uczennica nie zapisana na owe zajęcia i nie będąca poinstruowana o zasadach używania kleju, nie mogła używać kleju, jednak nauczyciel posadził ją obok innej uczennicy, by mogła się przyglądać jej pracy. Na początku zajęć nauczyciel włączył maszyny klejące do prądu, by te się zaczęły rozgrzewać. Uczennica biorąca udział w zajęciach, obok której siedziała K. P. (1), zgłosiła zapotrzebowanie na pałeczkę kleju. Nauczyciel podał klej uczennicy i pozwolił na samodzielne umieszczenie kleju w maszynie. W momencie zakładania pałeczki przez jedną z uczennic i nagrzewania się klejownicy, nastąpił niekontrolowany wyciek tego kleju na dłoń K. P. (1). Nauczyciel M. Ś. (1) natychmiast schłodził ręce powódki pod zimną bieżącą wodą.

Początkowo oparzenie nie wydawało się rozległe. Na poparzone miejsca nałożono jałowe gaziki, następnie K. P. (1) zaprowadzono do innego nauczyciela posiadającego podstawowe przeszkolenie medyczne. Zadzwoniono po rodziców powódki. Do szkoły przyjechała matka K. P. (2), która zastała płaczącą i bardzo zdenerwowaną córkę. Po zdjęciu opatrunku matka powódki zorientowała się, że jest to poważne poparzenie i udała się z nią do pobliskiej przychodni. Lekarz, po obejrzeniu rany uznał, że K. P. potrzebna jest natychmiastowa pomoc w szpitalu.

K. P. (1) wraz z matką udała się do (...) (...). (...) w D. w Ł.. Powódkę przyjęto na Oddział (...) (...)z rozpoznaniem oparzenia chemicznego (...) dłoni prawej. Powódka podczas badania nie reagowała na bodźce dotykowo, stwierdzono głębokie poparzenie. Powódce oczyszczono ranę i założono opatrunek z D.. Miała w dniu 26 maja 2012 roku zgłosić się na zmianę opatrunku. Po zgłoszeniu się na kontrolę bezpośrednio do ordynatora szpitala powódce została przepisana maść, która miała za zadanie rozpuszczanie warstw wierzchnich martwego naskórka. Naskórek należało ścierać i dezynfekować. W dniu 28 maja 2012 roku K. P. (1) zgłosiła się do (...) Szpitala (...) w R. we Francji. U powódki stwierdzono oparzenie chemiczne na poziomie powierzchni grzbietowej lewej ręki, oparzenie powierzchniowe drugiego stopnia, bez objawów stanu zapalnego. Rana powódki była czysta, nie rozwijała się ziarnina. Zalecono noszenie opatrunku parafinowego i wizytę kontrolną po okresie tygodnia. Następnie w dniu 20 czerwca

2012 roku powódka zgłosiła się ponownie do poradni chirurgicznej, gdzie stwierdzono stan po oparzeniu, zmieniono opatrunek i stwierdzono zagojenie i bliźnienie.

K. P. (1) na skutek przebytych obrażeń odczuwała silne dolegliwości bólowe, zwłaszcza przy opatrywaniu rany i zmianach opatrunku. Małoletnia była wówczas marudna, płacziwa, apatyczna i nie umiała zapanować nad emocjami. Nie mogła spać w nocy, często się budziła. Oparzona ręka bardzo utrudniała wykonywanie powódce zwykłych codziennych czynności jak: jedzenie, ubieranie się, kąpanie, obcinanie paznokci. Wychodzenie z domu w słoneczny dzień potęgowało odczucia bólowe. Pogarszał się stan psychiczny powódki, była przerażona zaistniałą sytuacją, obawiała się, czy wyzdrowieje. K. P. (1) zaczęła bać się lekarzy, boi się, gdy ktoś zakłada rękawiczki chirurgiczne. Rodzina P. musiała w 2012 roku zmienić plany wakacyjne - powódka nie mogła się kąpać, ani wystawiać ręki na słońce. Pojawiły się również problemy w kontaktach z rówieśnikami. Nie chciała, by odwiedzały ją koleżanki. Bała się oddalać od rodziców. Przez okres 6 miesięcy rękę codziennie należało smarować maściami przeciw bliźnowaceniowi. Zaczęły tworzyć się bliźny. Powódka wstydzi się poparzonej ręki, często ją ogląda i prosi matkę, by ta kupiła jakieś maści, które „coś zrobią” z tymi bliźnami.

Nauczyciel prowadzący zajęcia z modelarstwa zatrudniony był na podstawie umowy o pracę w Szkole Podstawowej (...) z (...)C. w W.. Szkoła ta posiadała u pozwanego polisę numer (...) w zakresie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej nauczycieli (za szkody wyrządzone w związku z wykonywaniem zawodu nauczyciela/wychowawcy), w tym w/w M. Ś. (1). Umowa ubezpieczenia obejmowała okres od 01 września 2011 roku do 31 sierpnia 2012 roku. Zakres ubezpieczeniowy obejmował odpowiedzialność cywilną deliktową.

Pismem nadanym do pozwanego w dniu 18 lipca 2012 roku (odebrany przez niego w dniu 23 lipca 2012 roku) powódka za pośrednictwem pełnomocnika w osobie radcy prawnego zgłosiła szkodę na osobie K. P. (1). Wezwała do wypłaty na jej rzecz kwoty 95.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w terminie 30 dni od dnia otrzymania pisma. Pozwany odmówił wypłaty świadczenia.

Ustalenia wysokości trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki powstałego w skutek przebytego wypadku, wskazania czy obrażenia ciała spowodowały ograniczenia w życiu codziennym oraz zbadania, czy na dłoni powódki w wyniku poparzenia klejem pozostała bliźna dokonał powołany w sprawie biegły sądowy chirurg specjalista dr W. C.. Biegły po badaniu powódki stwierdził, że na dłoni powódki znajduje się niska bliźna na bocznej powierzchni śródreżca lewego, tuż poniżej podstawy kciuka podłużna o wymiarach 3 cm x 2 cm, z lekko pomarszczoną skórą na obrzeżach bliźny oraz miernie szpecącą, niebolesną samoistnie i dotykaniem bliźnę, lekko siną w przebarwionej części centralnej. Biegły uznał, że powódka doznała lekkiego poparzenia na niewielkiej powierzchni śródreżca lewego, które po typowym prawidłowym leczeniu wygoiło się pozostawiając niewielką, miernie szpecącą bliźnę. Zdaniem biegłego u powódki wystąpiły ograniczenia w życiu codziennym przez okres 5 - 7 dni. W ocenie biegłego u powódki wystąpił trwały, lecz niewielki, 1-procentowy uszczerbek na zdrowiu.

Wskazania, czy na skutek przebytego wypadku osłabiona została aktywność powódki, określenia zakresu natężenia cierpienia, określenia, czy przebyty wydatek negatywnie wpłynął na powódkę w zakresie zaangażowania w dodatkowe zajęcia oraz wskazania, czy pojawiły się u powódki problemy i emocjonalne i jak przełożyły się one na relacje powódki z rówieśnikami dokonał biegły sądowy z zakresu psychologii mgr J. B.. Biegły podał, że na skutek przebytego wypadku nastąpiło osłabienie aktywności powódki, nie mogła brać udziału w zajęciach WF, nie mogła wyjechać wraz z klasą na zieloną szkołę, nie mogła pływać, ani się opalać, nie mogła również jeździć na rowerze. Biegły nie wykluczył istnienia również osłabienia psychicznego bezpośrednio po zdarzeniu. Podał, iż zakres natężenia cierpienia, jaki wystąpił u powódki po zdarzeniu był bardzo wysoki, ból odczuwany po poparzeniu klejem, bezradne wyczekiwanie na świetlicy na matkę, obawy związane z wystąpieniem martwicy kości w miejscu poparzenia. Zdaniem biegłego przebyty wypadek również negatywnie wpłynął na postawę powódki w zakresie zaangażowania w dodatkowe zajęcia. Małoletnia nie mogła wykonywać prac, które wymagały napinania skóry i pracy dwóch rąk. Ponadto pojawiły się komplikacje w leczeniu oparzenia, pojawiły się wypukłe, szpecące bliźny, które powódka smarowała dwa razy dziennie żelem silikonowym. Po zdarzeniu u powódki pojawiła się negatywna uczuciowość, depresyjność, niepokój psychoruchowy, buntowniczość. Stwierdzone stany emocjonalne w relacjach z rówieśnikami przejawiały się poprzez reagowanie ze

wzmoczoną pobudliwością i niecierpliwością. Z punktu widzenia psychologiczne powódka przeżyła uraz związany z poparzeniem, prawdopodobnie w jej pamięci uraz pozostanie jeszcze na jakiś czas oraz żal odnośnie zaistniałej sytuacji.

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił w oparciu o dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, które nie były kwestionowane przez strony postępowania, jak również nie budziły zastrzeżeń Sądu.

Sąd Rejonowy dał wiarę opiniom pisemnym: biegłego sądowego psychiatry J. B. oraz biegłego sądowego chirurga W. C., albowiem opinie biegłych zostały sporządzone zgodnie z doświadczeniem zawodowym, życiowym oraz ze wskazaniami specjalistycznej wiedzy, nadto zawierały adekwatne i logiczne wnioski.

Podstawą ustaleń dokonanych w sprawie były również zeznania powołanych w sprawie świadków B. P. oraz M. Ś. (1), jak też rodziców powódki - K. P. (2) i G. P..

Świadek B. P. (2) opisała możliwości uczestniczenia dzieci będących na szkolnej świetlicy w zajęciach dodatkowych i podała, jak wyglądało to odnośnie powódki. Potwierdziła również sam fakt oparzenia powódki podczas obecności na zajęciach z modelarstwa. Jednak wiedza świadka w kwestii samego wypadku była znikoma, albowiem nie była ona bezpośrednim świadkiem zdarzenia, a jedynie widziała poparzoną dłoń powódki i czekała z nią na przyjazd matki.

Wiedzę w przedmiocie przebiegu wypadku dostarczyły Sądowi Rejonowemu także zeznania M. Ś. (2), który był bezpośrednim świadkiem całego zdarzenia. Świadek szczegółowo opisał fakt pojawienia się powódki na zajęciach dodatkowych, specyfikę tych zajęć oraz działanie i schemat pracy z klejem silikonowym. Jasno zrelacjonował również przebieg samego wypadku, jak przebiegało udzielenie powódce pierwszej medycznej pomocy. Zeznania świadka w zakresie przebiegu samego wypadku były tożsame z zeznaniami matki powódki K. P. (2), która wiedzę o wypadku miała z relacji córki. K. P. (2) bardzo szczegółowo i z nacechowaniem emocjonalnym podała proces leczenia dłoni powódki oraz skutki w sferze psychicznej, jaki wywołał przeżyty wypadek.

Zeznania ojca powódki G. P. ograniczyły się jedynie do wskazania, że szkoła, do której chodzi powódka, to dobra szkoła, a oparzenie dłoni K. P. (1) wpłynęło na zmianę planów wakacyjnych rodziny.

Sąd Rejonowy zważył, że w niniejszej sprawie jedną z kwestii wymagających wyjaśnienia było ustalenie podmiotu odpowiedzialnego za wypadek, któremu uległa powódka na terenie szkoły.

Obowiązek nauczycieli do nadzoru nad podopiecznymi wynika z ustawy z dnia 7 września 1991r. o systemie oświaty oraz z ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. - Karta Nauczyciela. Przepis art. 4 ustawy o systemie oświaty stanowi, że nauczyciel w swoich działaniach dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych ma obowiązek kierowania się dobrem uczniów, troską o ich zdrowie, postawę moralną i obywatelską z poszanowaniem godności osobistej ucznia. Obowiązek przestrzegania niezbędnych wymagań w dziedzinie bezpieczeństwa młodzieży w szkole nie ogranicza się do wydania konkretnych nakazów, czy zakazów wynikających wprost z przepisów szczegółowych, lecz polega na stosowaniu, wynikających z zasad ogólnych, wszelkiego rodzaju środków ochrony przez nauczycieli wobec powierzonych im pieczy uczniów. Zasady te powinny być honorowane w stosunkach szkolnych zarówno ze względu na bezpieczeństwo uczącej się młodzieży, jak i dla celów wychowawczych, polegających na wytworzeniu nawyku poszanowania własnego i cudzego bezpieczeństwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r. II CSK 392/10).

Obowiązek przestrzegania niezbędnych wymagań w dziedzinie bhp nie ogranicza się tylko do wykonywania wyraźnych przepisów, lecz polega na stosowaniu wszelkiego rodzaju środków ochrony, odpowiadających aktualnym możliwościom. Zasady te powinny być tym bardziej honorowane w stosunkach szkolnych zarówno ze względu na bezpieczeństwo uczącej się w nich młodzieży, jak i dla celów wychowawczych, polegających na wytworzeniu nawyku poszanowania własnego i cudzego bezpieczeństwa.

W ocenie Sądu Rejonowego nie ulegało wątpliwości, że K. P. (1) po uzyskaniu zgody zarówno nauczyciela mającego dyżur na świetlicy, jak i nauczyciela prowadzącego zajęcia z modelarstwa wzięła udział w zajęciach dodatkowych.

Na tych zajęciach dzieci na nie zapisane używały kleju silikonowego, mocno nagrzewanego i używanego za pomocą specjalnego urządzenia - klejownicy. Podczas zajęć tych w sali obecny był nauczyciel je prowadzący, lecz z uwagi na ilość(...) w grupie nie zwracał bacznej uwagi na każde obecne dziecko z osobna. Uczennica zapisana na zajęcia dodatkowe po otrzymaniu pałeczki owego kleju przystąpiła do samodzielnego umieszczania go w maszynie, podczas gdy czynność ta winna była być wykonana przez nauczyciela. Podczas rozpoczynania pracy z klejem przez jedną z uczestniczek zajęć doszło do nagłego i niekontrolowanego wytrysnięcia gorącego kleju silikonowego w stronę powódki K. P. (1). Sąd Rejonowy wskazał, iż niezaprzeczalnym było, że podczas zajęć doszło do wypadku, w którym bardzo boleśnie doszło do oparzenia lewej dłoni małoletniej powódki. Do zaistniałego wypadku niewątpliwie przyczyniła się (...) koleżanka powódki, która posługiwała się w tym czasie klejownicą i wykonywała czynności zakładania pałeczki kleju.

Sąd Rejonowy zważył, że zgodnie z art. 426 k.c. małoletni, który nie ukończył lat trzynastu, nie ponosi odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Odpowiedzialność ta jest przeniesiona na osobę sprawującą opiekę nad małoletnim. Z kolei art. 427 k.c. stanowi, że kto z mocy ustawy lub umowy jest zobowiązany do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można, ten obowiązany jest do naprawienia szkody wyrządzonej przez tę osobę, chyba że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda byłaby powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru. Przepis ten stosuje się również do osób wykonywających bez obowiązku ustawowego ani umownego stałą pieczę nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można. Przewidziana w w/w przepisie odpowiedzialność opiera się na winie osoby zobowiązanej do nadzoru. Omawiany przepis wprowadza domniemanie winy osoby zobowiązanej do nadzoru, np. nauczyciela oraz domniemanie związku przyczynowego między wyrządzeniem szkody przez osobę poddaną pieczy a wadliwym wykonywaniem nadzoru.

Tak więc w ocenie Sądu Rejonowego to nie poszkodowany powinien wykazać winę nadzorującego nauczyciela. To zobowiązany do nadzoru nauczyciel, chcąc uwolnić się od odpowiedzialności powinien wykazać swoją "bezwinność" udowadniając, że nadzór był sprawowany należycie lub że szkoda nastąpiłaby i przy starannym wykonywaniu pieczy nad małoletnim. Wiąże się to z ustaleniem zakresu nadzoru, gdyż wina w nadzorze polega najczęściej na zaniechaniu. Zakresu wymaganej staranności przy wykonywaniu obowiązku nadzoru nie da się określić według kryteriów jednolitych dla wszystkich mogących wchodzić w grę przypadków i musi być on dostosowany do okoliczności. Reżim tej odpowiedzialności ma na celu ułatwienie poszkodowanemu dochodzenia odszkodowania, ale tylko w przypadku gdy „bezpośrednim” sprawcą szkody jest osoba, której ze względu na wiek winy przypisać nie można i która pozostaje pod nadzorem. Ułatwienie w dochodzenia odszkodowania polega na wprowadzeniu w ramach tego przepisu domniemanie winy w nadzorze osoby zobowiązanej do nadzoru oraz domniemanie związku przyczynowego między wyrządzeniem szkody przez osobę poddaną pieczy a wadliwym wykonywaniem nadzoru. W konsekwencji następuje w takim przypadku przerzucenie ciężaru dowodu na stronę pozwaną, która chcąc zwolnić się z odpowiedzialności, winna obalić te domniemanie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 05 czerwca 2014 roku I ACa 150/14). Wskazane domniemanie ustanawiają więc odpowiedzialność nadzorującego za wyrządzoną przez podopiecznego w każdym przypadku, gdy nie zdoła on dowieść, że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda powstałaby także przy starannym wykonywaniu nadzoru (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 17 lutego 2014 r. I ACa 937/13).

W przedmiotowej sprawie zajęcia z modelarstwa prowadzone były przez nauczyciela M. Ś. (1), który podczas prowadzenia tych zajęć sprawował właśnie bezpośredni nadzór nad dziećmi uczestniczącymi w zajęciach. Zgodnie z postanowieniami umowy, na podstawie której nauczyciel sprawował w czasie zdarzenia pieczę nad dziećmi pkt. 5 i 6: „Zleceniobiorca nie wykonuje zlecenia pod kierownictwem zleceniodawcy, wykonuje je z zachowaniem należytej staranności samodzielnie. Zleceniobiorca oświadcza, że zna przepisy oraz zasady bezpieczeństwa i higieny obowiązujące przy wykonywaniu czynności wynikających ze zlecenia i oświadcza, że będzie ich przestrzegał, a także oświadcza, że stan jego zdrowia pozwala na wykonanie zlecenia”. M. Ś. (1) godząc się na udział K. P. (1) w zajęciach - przejął opiekę nad jej osobą w tamtym czasie i to on miał obowiązek sprawowania pieczy nad bezpieczeństwem dzieci, zwłaszcza przy pracy z niebezpieczną maszyną służącą do klejenia.

Jak wynikało z informacji ogólnie dostępnych na stronie Internetowej pistolet do klejenia jest przeznaczony do sklejania czystych, suchych i niezatłuszczonych powierzchni za pomocą gorącego kleju topliwego. Pistolet do klejenia nie jest przystosowany do użytkowania przez dzieci lub osoby ograniczone fizycznie, emocjonalnie, lub psychicznie, a także przez osoby z niewystarczającym doświadczeniem i/lub niedostateczną wiedzą. Pistolet do klejenia może być użytkowany przez dzieci powyżej lat 8, przez osoby ograniczone fizycznie, emocjonalnie, lub psychicznie, a także przez osoby z niewystarczającym doświadczeniem i/lub niedostateczną wiedzą tylko w przypadku, gdy dzieci lub osoby te znajdują się pod nadzorem osoby odpowiedzialnej za ich bezpieczeństwo lub gdy zostały one poinstruowane, jak w bezpieczny sposób posługiwać się niniejszym pistoletem i jakie ewentualne niebezpieczeństwa związane są z jego użytkowaniem. W przeciwnym wypadku istnieje niebezpieczeństwo niewłaściwego zastosowania, a także możliwość doznania urazów. Dzieci powinny znajdować się pod nadzorem. Tylko w ten sposób można zagwarantować, że nie będą się one bawiły pistoletem do klejenia. Należy chronić osoby i zwierzęta przed kontaktem z gorącym klejem i końcówką dyszy. Klej i końcówka dyszy 200 °C są bardzo gorące. Istnieje niebezpieczeństwo oparzenia. Jeżeli gorący klej zetknie się ze skórą, należy natychmiast podstawić oparzone miejsce na kilka minut pod strumień zimnej wody. Nie należy podejmować prób oderwania kleju od skóry”.

W niniejszej sprawie nauczyciel prowadzący zajęcia osobiście nie spowodował oparzenia dłoni powódki, lecz jako osoba, która miała dbać o bezpieczeństwo dzieci poprzez brak należytego i niezbędnego nadzoru nad dziećmi doprowadził do tego, że jedna z uczennic nacisnęła pistolet z klejem tuż po założeniu pałeczki z klejem i doszło do wycieku gorącego kleju na dłoń powódki. W ocenie Sądu Rejonowego M. Ś. (1) nie powinien być dopuścić do dokonania czynności założenia pałeczki kleju przez uczennicę. Ponadto mając świadomość możliwości wycieku, wystrzelenia tego kleju podczas jego używania na odległość do 1 metra odległości zdecydował się na posadzenie K. P. (1) w bardzo bliskiej odległości od koleżanki używającej tego kleju. W sali, gdzie odbywały się zajęcia dzieci miały samodzielne stanowiska, z uwagi na bezpieczeństwo dzieci nie były posadowione blisko siebie. Tak więc M. Ś. (1) popełnił błąd wskazując powódce miejsce tak blisko innego dziecka. Co prawda K. P. (1), nie będąc zapisana na zajęcia, nie mogła samodzielnie używać rzeczonoego kleju, ale posadzona została blisko innej uczennicy, by mogła się przyglądać jej pracy. Niestety tak bliska odległość od stanowiska pracy innej dziewczynki zakończyła się tragedią dziecka, doszło do silnego poparzenia chemicznego poprzez brak wyobraźni nauczyciela prowadzącego zajęcia. W swoich zeznaniach M. Ś. (1) podawał, że nigdy nie miał miejsca żaden wypadek, jednak fakt ten nie mógł być podstawą do zaniechania przestrzegania zasad bezpieczeństwa pracy z klejem, który w chwili podgrzania osiąga temperaturę 200 stopni. Niedopatrzanie nauczyciela, nie zachowanie podstawowych, racjonalnych środków bezpieczeństwa wobec dziecka, które pierwszy raz przyszło na zajęcia modelarstwa doprowadziło do wypadku i powstania szkody na zdrowiu małoletniej K. P. (1).

Skoro M. Ś. (1) swoim zachowaniem doprowadził do poparzenia dłoni powódki, które na skutek wygojenia się pozostawiło blizny na całe życie, to właśnie ten nauczyciel ponosi odpowiedzialność za wypadek przy używaniu nagrzanego kleju silikonowego. Nauczyciel miał bowiem obowiązek zapewnić bezpieczeństwo uczniów podczas prowadzonych zajęć. M. Ś. (1) ze szkołą, do której uczęszczała powódka, łączyła umowa zlecenie o prowadzenie zajęć z modelarstwa, a zgodnie z paragrafem 19 regulaminu szkoły za zajęcia organizowane przez szkołę w czasie wolnym od zajęć lekcyjnych odpowiedzialność ponosił prowadzący je nauczyciel. W dacie zdarzenia M. Ś. (1) zatrudniony był na podstawie umowy o pracę w Szkole Podstawowej (...) z(...) im. B.(...) w W., która to szkoła posiadała u pozwanego polisę numer (...) w zakresie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej nauczycieli. Zatem skoro M. Ś. (1) był nauczycielem w/w szkoły, rozciągała się na niego również ochrona ubezpieczeniowa, którą zapewniał mu pozwany zakład ubezpieczeń. Ponadto Sąd Rejonowy uznał, zgodnie z ogólnymi warunkami ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej placówek dydaktyczno - wychowawczych i opiekuńczych oraz nauczycieli, wychowawców i opiekunów ustalonymi Uchwałą nr (...)z dnia 28 czerwca 2007 roku zarządu (...) S.A. ze zmianami ustalonymi uchwałą nr (...) z dnia 26 listopada 2010 roku oraz uchwałą nr (...) z dnia 27 lutego 2012 roku (dostępnymi na stronie internetowej www.(...).pl), że pozwany zakład ubezpieczeń udzielał w dacie szkody powódki ochronę ubezpieczeniową M. Ś. (1). Opierając się na zapisach OWU, mi.in. paragrafem(...) przedmiotem ubezpieczenia jest odpowiedzialność cywilna ubezpieczonego wobec osób trzecich za szkody będące następstwem czynu niedozwolonego (odpowiedzialność cywilna deliktowa) w związku z prowadzoną przez ubezpieczonego działalnością albo wykonywanym zawodem określonymi w umowie ubezpieczenia oraz z posiadaniem w związku z tą działalnością albo wykonywanym zawodem

mieniem. Z kolei par. (...) stanowi, że ochroną ubezpieczeniową objęte są także szkody wyrządzone w następstwie rażącego niedbalstwa. Zaś par. (...) stanowi, że ubezpieczeniem objęta jest odpowiedzialność cywilna ubezpieczonego za szkody będące następstwem wypadku ubezpieczeniowego, który zaszedł na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, o ile zakres ochrony ubezpieczeniowej nie zostanie rozszerzony przez włączenie klauzul nr (...) lub (...) (klauzule terytorialne). Wobec tego uznać należało, iż pozwany (...) Spółka Akcyjna w W., w przedmiotowej sprawie posiadał legitymację czynną.

Wobec powyższego należało wskazać, iż w sprawie zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności deliktowej z art. 427 k.c. nauczyciela objętego ochroną ubezpieczeniową z tytułu OC przez pozwanego ubezpieczyciela.

Sąd Rejonowy wskazał, że podstawą odpowiedzialności w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody za wszelkie wyniki z tego powodu koszty był art. 444 § 1 k.c. Koszty te to wszystkie niezbędne i celowe wydatki, bez względu na to, czy podjęte działania przyniosły poprawę zdrowia (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 09 stycznia 2008 r., II CSK 425/07). W szczególności kompensacie podlegać będą koszty leczenia, a więc wydatki związane z postawieniem diagnozy, terapią i rehabilitacją poszkodowanego, których zakres powinien obejmować koszty działań, podjętych z uzasadnionym, zważywszy na aktualny stan wiedzy medycznej, przekonaniem o spodziewanej poprawie stanu zdrowia poszkodowanego (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 grudnia 2002 r., II CKN 1018/00). Poszkodowany może jednak domagać się kompensaty nie tylko kosztów leczenia, ale wszelkich kosztów, a więc także kosztów transportu, czy też kosztów odwiedzin osób bliskich (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 07 października 1971 r., II CR 427/71).

Natomiast odpowiedzialność za krzywdę oparta została na art. 445 § 1 k.c. Zadośćuczynienie z art. 445 k.c. ma przede wszystkim charakter kompensacyjny i tym samym jego wysokość musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Wysokość ta nie może być jednak nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa, a więc winna być utrzymana w rozsądnych granicach (tak Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 26 lutego 1962 r., 4 CR 902/61, z dnia 22 marca 1978 r., IV CR 79/78, z dnia 28 września 2001 r., III CKN 427/2000). Kompensata majątkowa ma na celu przewyższenie przykrych doznań poszkodowanego. Z uwagi na niemajątkowy charakter krzywdy nie jest możliwe jej określenie w pieniądzu, jednak z reguły wysokość zadośćuczynienia powinna odpowiadać wielkości ustalonej krzywdy, ponieważ w przybliżeniu świadczenie stanowić ma ekwiwalent utraconych dóbr.

Sąd Rejonowy w pełni podzielił w tym zakresie stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w wyroku z dnia 09 lutego 2000 r., III CKN 582/98, że: „krzywda wynagradzana zadośćuczynieniem pieniężnym, uregulowanym w art. 445 k.c., jest szkodą niemajątkową. Charakter takiej szkody decyduje o jej niewymierności. Przyznanego poszkodowanemu zadośćuczynienia nie należy zatem traktować na zasadzie ekwiwalentności, którą charakteryzuje wynagrodzenie szkody majątkowej. Odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia, o której stanowi art. 445 § 1 k.c., ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, a jednocześnie nie być źródłem wzbogacenia.”

Sąd Rejonowy wskazał dalej, że przyznanie poszkodowanemu zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. zależy od uznania sądu. Sąd bierze przy tym pod uwagę całokształt okoliczności sprawy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 sierpnia 1969 r., I PR 224/O9). Podstawowe znaczenie dla określenia odpowiedniej sumy, która miałaby stanowić pieniężną kompensatę doznanej przez poszkodowanego krzywdy jest ustalenie rozmiaru krzywdy. Kryteria, jakimi sąd winien się kierować w tym względzie, wynikają z orzecznictwa Sądu Najwyższego i należą do nich: rodzaj naruszonego dobra, zakres (natężenie i czas trwania) naruszenia, trwałość skutków naruszenia i stopnia ich uciążliwości, a także stopień winy sprawcy i jego zachowanie po dokonaniu naruszenia (tak Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05, z dnia 01 kwietnia 2004 r., II CK 131/03, z dnia 19 sierpnia 1980 r., IV CR 283/80, z dnia 09 stycznia 1978 r., IV CR 510/77). Podkreślić w tym miejscu należy, że w żadnym razie ustalony stopień utraty zdrowia nie jest równoznaczny z rozmiarem krzywdy i wielkością należnego zadośćuczynienia (tak Sąd Najwyższy W wyroku z dnia 05 października 2005 r., I PK 47/05).

W kwestii zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, Sąd Rejonowy nie miał wątpliwości, że w niniejszej sprawie wszystkie przesłanki zastosowania art. 445 k.c. zostały spełnione. Strony nie podważały ani faktu, że powódka uległa wypadkowi (zachodzi więc odpowiedzialność deliktowa), ani faktu, że w skutek tego powódka doznała uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia w postaci poparzenia lewej dłoni, które podczas długiego procesu leczenia wywoływały ból, strach, lęk o zdrowie i wygląd, wyłączyły ze zwykłej aktywności szkolnej, nie pozwoliły cieszyć się nadchodzącymi wakacjami. Poparzenie powódki wpłynęło również na jej samoocenę, powódka jako nastolatka zaczęła zwracać uwagę na władny wygląd, a blizna na dłoni może zaburzać postrzeganie własnej osoby.

Istotną kwestią dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy było ustalenie rozmiaru krzywdy doznanej przez powódkę. Biegły sądowy z zakresu chirurgii ocenił, iż na skutek wypadku powódka doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości(...). Warto było ponadto przypomnieć, że na skutek przedmiotowego zdarzenia powódka kilkakrotnie musiała odbywać wizyty w szpitalu, gdzie za każdym razem narażona była na zmianę opatrunku, opatrywanie silnie oparzonej dłoni oraz związany z tym ból.

W ocenie Sądu Rejonowego nie ulegało również wątpliwości, iż obrażenia doznane przez powódkę skutkowały bólem i cierpieniami. Wypadek spowodował obniżenie sprawności i samodzielności powódki, gdyż musiała on zrezygnować pływania, jazdy na rowerze, zwolniona była z zajęć WF i nie mogła pojechać z klasą na tzw. „zieloną szkołę”. Wypadek był dla niej szokiem, ciężkim przeżyciem, które pozostawiło przykre wspomnienia i było źródłem lęków. W dalszym ciągu konsekwencje wypadku, jakiemu uległa powódka, obecne są w jej życiu codziennym w postaci pewnych dolegliwości psychicznych związanego z dyskomfortem i odczuciami natury estetycznej w obrębie oparzonej dłoni.

Sąd Rejonowy oceniając kwestię wysokości zadośćuczynienia wziął pod uwagę, że wysokość zadośćuczynienia za krzywdę zależy od uznania sądu (tak orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 09 lutego 2000 r., III CKN 582/98). Podkreślił, że podstawą ustalenia rozmiaru zadośćuczynienia nie jest w szczególności określony procentowo uszczerbek na zdrowiu, który ma jedynie charakter pomocniczy. Zadośćuczynienie ma mieć charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość, przy czym nie może to być wartość nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy. Wobec powyższego, mając na uwadze wysokość uszczerbku na zdrowiu powódki, Sąd Rejonowy uznał, że właściwym było przyznanie zadośćuczynienia w kwocie 10.000 zł. W ocenie tego Sądu kwota ta w pełni rekompensowała zaistniałą krzywdę, której doznała powódka. Nie było natomiast zasadne zasądzenie zadośćuczynienia w pełnej kwocie żądanej, tj. 20.000 zł. Przede wszystkim zauważyć należało, iż doznany przez powódkę uszczerbek na zdrowiu wynosił zaledwie(...), a blizna powódki, przy stosowaniu odpowiednich środków farmaceutycznych, powinna ulec zmniejszeniu z uwagi na młody wiek powódki oraz trwający okres wzrostu i dojrzewania.

W odniesieniu do zasądzenia odpowiednich kwot tytułem odszkodowania, Sąd Rejonowy uznał roszczenie powódki w całości i zasądził na rzecz powódki zwrot kosztów zakupu środków farmaceutycznych i opatrunkowych w wysokości (...) zł, które zostały przez stronę udowodnione załączonymi paragonami.

Orzekając w zakresie odsetek, Sąd Rejonowy przyjął początek biegu odsetek ustawowych zarówno od zadośćuczynienia, jak i od odszkodowania wskazany w pozwie, tj. od dnia 23 sierpnia 2012 roku, albowiem data ta była w ocenie Sądu Rejonowego w pełni uzasadniona (odszkodowawcza funkcja odsetek), jako że już w dniu 23 lipca 2012 roku pozwany otrzymał pismo powódki wzywające do zapłaty roszczenia.

W związku z tym, iż powództwo zostało uwzględnione jedynie w części, tj. w (...), o kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. i § 6 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Ubocznie, odnosząc się do postawionego przez powódkę zarzutu, że profesjonalny pełnomocnik pozwanego nie wykazał, aby był należycie reprezentowany w niniejszej sprawie, Sąd Rejonowy podniósł, że zarzut ten był całkowicie bezzasadny. Ważność i skuteczność złożonego oświadczenia woli o udzieleniu pełnomocnictwa procesowego ocenia

się bowiem według daty złożenia tego oświadczenia, nie zaś według daty posłużenia się pełnomocnictwem przez pełnomocnika. Skoro w dacie 02 lutego 2009r. w skład zarządu pozwanej spółki wchodziła członkowie zarządu A. K. i W. J., którzy udzielili pełnomocnictwa procesowego dla radcy prawnego występującego w niniejszej sprawie, pełnomocnictwo, to upoważniało to pełnomocnika do występowania w imieniu spółki zgodnie z jego treścią aż do odwołania przedmiotowego pełnomocnictwa, czy zmiany jego zakresu. Okoliczność, że w późniejszej dacie doszło do zmiany składu osobowego w zarządzie spółki, nie wpływała na ważność i skuteczność oświadczenia członków zarządu złożonego w dacie, kiedy zgodnie ze statutem spółki pełnili funkcję organu uprawnionego do reprezentowania spółki i byli ujawnieni w tym charakterze w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Apelację od niniejszego wyroku wniósł pozwany zaskarżając go w części zasądzającej roszczenie oraz w zakresie kosztów postępowania. Orzeczeniu zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, w tym art. 5 ust. 7 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz przepisów § 2 i § 28 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach.

Pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania w instancji odwoławczej.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy w pełni podzielił ustalenia stanu faktycznego poczynione przez Sąd I instancji i przyjął je w całości za własne czyniąc podstawą rozstrzygnięcia.

Podkreślić również należało, że argumentacja prawna szeroko przeprowadzona w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia również zasługiwała w całej rozciągłości na akceptację, co czyniło zbędnym obszerne jej powtarzanie w tym miejscu.

Na wstępie Sąd Okręgowy zważył, że w świetle treści polisy oraz Ogólnych warunków ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej placówek dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych oraz nauczycieli, wychowawców i opiekunów (...) uprawnione było wnioskowanie Sądu Rejonowego, iż doszło do zawarcia przez Szkołę Podstawową (...) z (...). C. w W. z tym ubezpieczeniem umowy ubezpieczenia na cudzy rachunek. Taką umowę dopuszcza zarówno art. 808 k.c., jak i par. 10 OWU, a jej cechą charakterystyczną jest to, że ubezpieczający zawierając umowę wskazuje podmioty/osoby ubezpieczone, za które opłaca składkę. O takim rodzaju umowy świadczyły w okolicznościach niniejszej sprawy zapisy polisy wskazujące, iż dotyczyła ona odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone w związku z wykonywaniem zawodu nauczyciela osób wskazanych w załączniku do polisy, w którym znaleźli się wymienieni z imienia i nazwiska nauczyciele, ustalenie składki za jednego ubezpieczonego oraz łącznej składki do zapłaty za wszystkich ubezpieczonych. Słusznie także wskazał Sąd Rejonowy, iż zakres terytorialny ubezpieczenia miał obejmować państwo polskie, a więc polisą tą został ubezpieczony M. Ś. (1) nie tylko od szkód wyrządzonych przy wykonywaniu zadań nauczyciela na terenie szkoły podstawowej nr (...), ale i w pozostałych miejscach, w których wykonywał on swój zawód.

Sąd Okręgowy zważył ponadto, że apelujący w apelacji ostatecznie nie kwestionował ani ustaleń faktycznych, ani ich oceny prawnej co do zachowania nauczyciela, w szczególności sprowadzających się ustalenia jego winy w nadzorze poprzez niezachowanie co najmniej należytej staranności przy prowadzeniu zajęć i opiece nad uczniami, w szczególności dopuszczeniu do samodzielnego zakładania kleju do klejownicy przez 10-letnią uczennicę i niezachowaniu właściwej, bezpiecznej odległości powódki od stanowiska pracy tej uczennicy.

Niezależnie od powyższego Sąd Okręgowy uznał, że wnioskowanie Sądu Rejonowego w tym zakresie było oparte na całym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, logiczne i znajdowało swoje podstawy w dyspozycji art. 427 k.c. Tym samym Sąd Rejonowy prawidłowo wskazał na odpowiedzialność co do zasady pozwanego z uwagi na objęcie nauczyciela-ubezpieczonego ochroną ubezpieczeniową przez pozwanego.

Sąd Okręgowy nie uznał za zasadne zarzutów apelującego dotyczących naruszenia art. 5 ust. 7 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz przepisów § 2 i § 28 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach poprzez nieprzyjęcie przez Sąd Rejonowy, iż z uwagi na art. 430 k.c. w zw. z art. 427 k.c. oraz przepisy wskazane w apelacji wyłącznie odpowiedzialnym powinien być organ prowadzący szkołę, w której doszło do wypadku lub dyrektor tej szkoły, albowiem nauczyciel wykonywał czynności powierzone pod kierownictwem tej placówki.

Na wstępie należało zważyć, że odpowiedzialność zwierzchnika na podstawie art. 430 k.c. nie uchyla obowiązku naprawienia szkody przez jej bezpośredniego sprawcę, przy czym ich odpowiedzialność jest wtedy solidarna, co wynika z art. 441 § 1 k.c., a do roszczeń regresowych znajdują zastosowanie przepisy art. 441 § 2 k.c. i art. 441 § 3 k.c. Istotnie jednak pozwany miałby rację o tyle, że jeżeli podwładny wyrządził szkodę nieumyślnie przy wykonywaniu czynności powierzonej mu przez pracodawcę, wówczas poszkodowany mógłby żądać naprawienia szkody wyłącznie od pracodawcy, którego roszczenie regresowe do pracownika (sprawcy szkody) podlegałoby ograniczeniu, ponieważ nie mogłoby przekraczać trzymiesięcznego wynagrodzenia pracownika (por. art. 119–120 k.p. oraz uchwała SN (7) z dnia 12 czerwca 1976 r., III CZP 5/76, OSN 1977, nr 4, poz. 61).

Jednakże dla oceny zarzutów pozwanego jako zasadnych trzeba było wykazać, że w sprawie zaistniały elementy określone w art. 430 k.c., tj. nauczycielowi szkoła powódki powierzyła wykonywanie na jej rachunek czynności, przy wykonywaniu których podlegał jej kierownictwu i miał obowiązek stosować się do jej wskazówek. W tym kontekście nie miał racji pozwany, iż regulacja par. 19 regulaminu szkoły, w której doszło do wypadku, ani fakt, że nauczyciel wykonywał czynności na podstawie umowy zlecenia po zakończeniu zajęć szkolnych nie miały znaczenia dla ewentualnego przypisania odpowiedzialności przewidzianej w art. 430 k.c.

Generalnie bowiem stosunek zlecenia nie kreuje stosunku kierownictwa w rozumieniu art. 430 k.c., choć w konkretnych przypadkach nie sposób wykluczyć istnienia stosunku podległości. Jednakże sama ogólna kontrola osoby zatrudnionej na podstawie umowy zlecenia, dokonywana przez zleceniodawcę z punktu widzenia rezultatów działalności nie świadczy jeszcze o podporządkowaniu pracowniczym (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2011 r. II PK 9/11). Trzeba byłoby wykazać, że pomimo zatrudnienia cywilnoprawnego nauczyciel podlegał szkole powódki w rozumieniu art. 430 k.c. Tymczasem niewątpliwie w toku postępowania pozwany wystąpienia tych okoliczności nie wykazał. Co więcej, takiego wniosku o podległości i roli kierowniczej szkoły nie można było absolutnie wysnuć z treści umowy zlecenia, w której wskazane zostało, iż „zleceniobiorca nie wykonuje zlecenia pod kierownictwem zleceniodawcy”. Natomiast par. 19 regulaminu szkoły stanowiący, że "za zajęcia organizowane przez szkołę w czasie wolnym od zajęć lekcyjnych odpowiedzialność ponosi prowadzący je nauczyciel" świadczył przeciwko koncepcji przyjętej przez pozwanego.

Sąd Okręgowy nie uznał za zasadne zarzutów pozwanego co do naruszenia art. 445 § 1 k.c. poprzez przyznanie rażąco wygórowanego odszkodowania. Pozwany zakwestionował ustalenia faktyczne Sądu I instancji co do cierpień psychicznych małoletniej, jednakże poza tym, że formalnie pomimo sporządzenia apelacji przez profesjonalnego pełnomocnika nie zgłosił zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. czy poczynienia błędnych ustaleń faktycznych, to także nie wskazał, posługując się argumentami wyłącznie jurydycznymi, że Sąd Rejonowy naruszył ustanowione w art. 233 k.p.c. zasady oceny wiarygodności i mocy dowodowej dowodów, tj. przekroczył granice swobody wyznaczone logiką, doświadczeniem życiowym, zasadami nauki bądź nie dokonał wszechstronnego rozważenia sprawy pomijając część materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie (tak też postanowienia SN z dnia 10 stycznia 2002r. II CKN 572/99 i z dnia 14 stycznia 2000 r. I CKN 1169/99, wyrok SN z dnia 9 grudnia 2009r. IV CSK 290/09, wyrok SA we Wrocławiu z dnia 31 lipca 2013r. I ACa 698/13, wyrok SA w Łodzi z dnia 24 stycznia 2013r. I ACa 1075/12, wyroki SA w Warszawie z dnia 18 kwietnia 2013r. I ACa 1342/12 i z dnia 28 maja 2013r. VI ACa 1466/12). Tymczasem naruszenie art. 233 k.p.c.

nie może sprowadzać się do przedstawienia przez apelujących stanu faktycznego przyjętego na podstawie własnej oceny dowodów.

Z kolei w ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy w sposób szczegółowy przeanalizował cały materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, uzasadnił, które dowody, w tym w szczególności zeznania świadków i opinie biegłych oraz w jakim zakresie uznał za wiarygodne, rzetelne oraz wyprowadził z tego materiału wnioski w sposób logiczny i oparty na doświadczeniu życiowym.

Słusznie Sąd Rejonowy wskazał, iż ustalając wysokość zadośćuczynienia w oparciu o art. 445 k.c. należy mieć na uwadze wszystkie okoliczności sprawy. Istotny jest więc zarówno procentowy uszczerbek na zdrowiu, jak i inne elementy, takie jak wiek poszkodowanego, rodzaj i rozmiar doznanych obrażeń, stopień i rodzaj cierpień fizycznych i psychicznych, intensywność (natężenie, nasilenie) i czas trwania tych cierpień oraz związanego z nimi leczenia, ewentualnie stopień kalectwa, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, skutki uszczerbku w zdrowiu na przyszłość np. co do możliwości wykonywania ulubionego zawodu, uprawiania sportów, rozwijania swoich zainteresowań i pasji, utraty kontaktów towarzyskich, możliwości chodzenia do teatru, kina, wyjazdu na wycieczki, rodzaj dotychczas wykonywanej pracy przez poszkodowanego, poczucie nieprzydatności społecznej i bezradność życiowa powstałe na skutek zdarzenia wywołującego obrażenia ciała, konieczność korzystania ze wsparcia innych, w tym najbliższych, przy prostych czynnościach życia.

W okolicznościach tej sprawy istotne było to, że doszło do 1 % uszczerbku na zdrowiu, przez kilka miesięcy powódka odczuwała ból, przy czym początkowo bardzo silny. Ma ona co prawda niewielką, ale szpecącą bliznę, musiała ograniczyć swoją aktywność życiową, towarzyską i sportową, nie pojechała na "zieloną szkołę" z klasą, musiała zmienić plany wakacyjne, do tej pory odczuwa pewien dyskomfort z uwagi na oszpecenie. W ocenie Sądu Okręgowego w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego prawidłowe było wnioskowanie Sądu Rejonowego, że w związku z młodym wiekiem powódki, w/w okoliczności spowodowały u niej znacznie większe poczucie krzywdy niż u osoby dorosłej, która potrafi lepiej wytłumaczyć sobie pewne dolegliwości i dla której z reguły konieczność rezygnacji z pewnych planów sportowych czy wakacyjnych nie urasta do rangi wręcz tragedii, tak jak to z reguły bywa w przypadku młodych osób. Przywołanie przez apelującego słów biegłego, iż za jakiś czas u powódki zatrze się pamięć doznanego urazu i żalu zdaniem Sądu Okręgowego przemawiała raczej za uznaniem zasadności przyznanego zadośćuczynienia, a nie jego obniżeniem, skoro biegły stwierdził, że jeszcze w kilka lat po zdarzeniu powódka przeżywa ten wypadek. Tym samym biegły dał wyraz temu, że dla powódki wypadek stanowił wyjątkowo traumatyczne przeżycie.

Dodatkowo Sąd Okręgowy zważył, że obniżyć zasądzone przez Sąd I instancji zadośćuczynienie można jedynie wtedy, gdy zostało ono przyznane w rażąco wygórowanej wysokości, natomiast niewątpliwie pozwany nie wykazał w apelacji, aby kwota 10.000 zł była w okolicznościach niniejszej sprawy była rażąco wygórowana.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację, o kosztach postępowania orzekając w oparciu o art. 391 § 1 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c. i art. 98 k.p.c.